

# Wiesława Tomaszewska

---

## Wielogłosowa narracja o "krwawej tragedii 1863 roku"

---

Niepodległość i Pamięć 21/1-2 (45-46), 317-334

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Wiesława Tomaszewska**

Warszawa

## **Wielogłosowa narracja o „krwawej tragedii 1863 roku”**

### **Słowa kluczowe**

polemika, eseistyka, publicystyka, proza artystyczna, frenezja

### **Streszczenie**

Artykuł prezentuje trzy rodzaje dyskursu o Powstaniu Styczniowym, pochodzące z piśmiennictwa polskiego z lat sześćdziesiątych XX wieku. Teksty mają charakter okolicznościowy, ponieważ zostały napisane w związku z przypadającą na rok 1963 setną rocznicą Powstania. Należą do nich: *Dwie drogi* Pawła Jasienicy, szkic publicystyczny Stanisława Stommy „*Z kurzem krwi bratniej*”, opublikowany na łamach „Tygodnika Powszechnego”, i nieco późniejsza powieść Jana Józefa Szczepańskiego *Ikar*. Wymienione tu utwory, a także związane z nimi tematycznie inne teksty, prześledzono w aspekcie różnych interpretacji tragedii Powstania, jak pisał Jasienica: „krwawej tragedii 1863 roku”.

„Naszą świadomość historyczną wypełnia zawsze pewna wielość głosów, którymi przeszłość rozbrzmiewa. Istnieje ona tylko w mnogości takich głosów: stanowi to istotę przekazu historycznego, w którym bierzemy i chcemy brać udział”<sup>1</sup>.

## WSTĘP

Rocznica odległego w czasie zdarzenia historycznego, którym jest Powstanie Styczniowe, pozwala powtórzyć i uszczegółowić pytanie, postawione przez Hydena White’a, współczesnego amerykańskiego teoretyka narracji historiograficznej, a mianowicie: „Jakie możliwe formy przybiera historyczne przedstawienie i jakie są jego podstawy?”. Jest to pytanie zasadne tym bardziej, że Powstanie jest tego rodzaju faktem historycznym, że każde pokolenie jest zmuszone, niejako na własny użytek, odkryć jego sens. Pisząca te słowa zapamiętała, że szkolne wykładnie tego wydarzenia oparte były na ostrej konfrontacji z wartościowanym dodatnio Powstaniem Listopadowym. Nazywano je co prawda powstaniem, ale niewiele znaczącym, powstaniem z garstką bezimiennych szaleńców, bez bitew, bo z paroma lokalnymi potyczkami za ledwie, bez literatury czy popowstaniowej emigracji. W przestrzeni tekstów kultury taką interpretację utwierdzała ikonografia, choćby zestawienie dwóch obrazów: *Bitwy pod Olszynką Grochowską* Wojciecha Kossaka i *Patrolu powstańczego* Maksymiliana Gierymskiego. Bywało jednak i tak, że mizerną szkolną wiedzę o Powstaniu Styczniowym modyfikowały przypadkowe odkrycia własne, na przykład inskrypcje na cmentarnych tablicach nagrobkowych, informujące, że zmarły był „uczestnikiem walk roku 1863”. Taki tekstowy drobiazg sugerował, że marginalizowane Powstanie było jednak czynem militarnym – z kadrą dowódczą, polami bitewnymi, na których powstańcy stawali twarzą w twarz z wrogiem.

Cytat użyty w tytule niniejszego artykułu, „krwawa tragedia 1863 roku”, pochodzi z książki Pawła Jasienicy *Dwie drogi* i ma rangę formuły interpretacyjnej, uogólniającej zdarzenie, zawiązane wypadkami

---

<sup>1</sup> H.-G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. B. Baran, Warszawa 2013, s. 391–392.

warszawskimi z 27 lutego i 8 kwietnia 1861 roku. Kluczowy w tej narracji motyw przelanej krwi, choć wyposażony w zróżnicowane konotacje, nakazuje myśleć o Powstaniu pesymistycznie, jako o serii osobistych tragedii, o masowej, niepotrzebnej śmierci.

Inne spojrzenie przekazuje eseistyka Stanisława Cata-Mackiewicza. Otóż zestawiając dwie postacie z tamtego czasu, „artystę-ryownika”, Artura Grottgera, i „wielkiego wroga naszego kraju, spadkobiercę Zakonu Krzyżowego [...] Ottona Bismarcka von Schoenhausen”, Cat retorycznie pytał: „Czemu nie mamy tak wybitnych polityków, umiających wykorzystać każde wydarzenie polityczne na rzecz swego programu, swego kraju, jak to umiał czynić Bismarck?”. Przywódców Powstania Styczniowego Cat oceniał krytycznie, stwierdzając, że „nasi wszyscy politycy w 1863 roku ponieśli klęskę, a polityk wtedy jest coś wart, gdy zwycięża. U nas poniósł klęskę i Wielopolski, i Mierosławski, i Langiewicz, i Traugutt”. Natomiast z przekonaniem pisał Cat o zwycięstwie samej idei Powstania, co przypisywał właśnie malarstwu Grottgera, albowiem:

Grottgerowska wizja kobiety z 1863 roku z wyrazem twarzy tragicznym i zdecydowanym, i odważnym pozostała i ona zwyciężyła w polityce pokoleń następnych do warszawskiego powstania z 1944 roku włącznie.

W patriotycznej modlitwie za ojców, powtarzamy: „Gloria victis”<sup>2</sup>.

Mackiewiczowska wizja Powstania ma walor nośnej „metafory optycznej” (określenie Jerzego Topolskiego), ewokuje bowiem obraz tragedii zwycięskiej, naznaczonej śmiercią, ale żywotnej w dziejach. Tragedii, która, choć obudowana polemicznymi napięciami, nie daje się unieważnić, wykazując wielką siłę kulturo- i tekstotwórczą.

Poszukując form historycznego przedstawienia wydarzeń z 1863 roku, skupiłam się na narracjach „późnych wnuków”, to znaczy na powojennych tekstach o Powstaniu, pochodzących z czasów tzw. małej stabilizacji, a ściślej z okolic roku 1963, na który przypadła setna rocznica Powstania (*notabene*: uroczystościom rocznicowym nadano

---

<sup>2</sup> S. Mackiewicz, *Był bal*, Warszawa 1961, s. 217–218. Zob. także: J. Kolbuszewski, *Poematy Artura Grottgera*, [w:] idem, *Literatura wobec historii. Studia*, Wrocław 1997, s. 75–95.

wówczas pewną rangę, ale newralgicznej wrażliwości cenzury na ten temat można się tylko domyślać). Wybrałam trzy teksty o Powstaniu pochodzące z tego czasu, literackie i z tzw. pogranicza, usytuowane w niszowym obiegu literackim, a zatem o ograniczonej sile oddziaływania, kierowane do ówczesnej inteligencji. Są to: 1) eseistyka historiograficzna (Pawła Jasienicy), 2) publicystyka historyczna „Tygodnika Powszechnego” (Stanisława Stommy) i 3) proza fabularna (Jana Józefa Szczepańskiego). Taką typologię narracji różnicuje i kierunek interpretacji Powstania, i tonacja emocjonalna jego przedstawienia, i status podmiotu literackiego, i stopień artystycznego przetworzenia prawdy historycznej w prawdę immanentną dzieła literackiego. Typologię tę, historiograficznych opowieści, można uszczegółowić następująco: 1) eseistyka to docieklive rozważanie racji przez narratora wszechwiedzącego, usytuowanego ponad czasem wydarzeń; 2) publicystyka historyczna to rozrachunkowy, wręcz impetyczny atak na przywódców Powstania; 3) proza fabularna natomiast prezentowała postawę współczującego rozumienia, ukazując Powstanie od strony losów jego zwyczajnych, zapomnianych uczestników. Wyłoniona tu typologia dyskursów dowodzi różnorodnej przedstawialności historii, niemniej wszystkie trzy wizerunki wiąże przekonanie o „krwawej tragedii 1863 roku”, o ambiwalentnym sensie przelanej krwi, jako symbolu „bycia-ku-śmierci” i „bycia-ku-życiu”.

### NARRACJA ESEISTYCZNEJ DOCIEKLIWOŚCI

Niskonakładowa książka Jasienicy *Dwie drogi* (1960, 1963), jak wynika z gęsto rozsianych w tekście metanarracyjnych uwag, jest opowieścią o „daleko i wysoko wiodących karkołomnych szlakach”, o „jednej z największych tragedii roku 1863”<sup>3</sup>. Eseista, o wysokim, nadrzędnym statusie tekstowym, konsekwentnie przyjmuje punkt widzenia czerwonych, deprecjonując białych, usuwając w niebyt postać Romualda Traugutta, przemilczając pięciu powieszonych na stokach Cytadeli Warszawskiej. Operując rozległym horyzontem czasowym, wnikliwie penetruje zarówno wydarzenia poprzedzające Powstanie, jak i sam jego przebieg. W narracji uwzględniającej wątki poszcze-

---

<sup>3</sup> P. Jasienica, *Dwie drogi. O powstaniu styczniowym*, Warszawa 1960, s. 180.

gólnych osób, aktorów styczniowych wydarzeń, zwraca uwagę częstotliwość sugestywnego *praesens historicum*, stąd wydarzenia dzieją „tu i teraz”, unaoczniane wobec czytelnika. Jednak w *Dwóch drogach* nieodwołalnie zmierzają one „w stronę kataklizmu”, tak brzmi tytuł jednego z rozdziałów.

Podkreślając, że w zamierzeniach przywódców Powstanie miało charakter narodowy, eseista przypomina mało znany fakt, że pieczęć powstańcza złożono z trzech pól, umieszczając na nich: Orła symbolizującego Królestwo, Pogoń – Litwę i św. Michała Archanioła, patrona Ukrainy. Zarazem jednak twierdzi, że osią sporów powstańczych były dwa czynniki: „opór uprzywilejowanych, odmowa zaspokojenia oczywiście słusznych żądań tłumu”<sup>4</sup>, a to znaczyło nierozwiązaną przez Wielopolskiego kwestię włościańską. Mocno przy tym uwypukla tezę, że Powstanie Styczniowe było powstaniem chłopskim, z licznym udziałem młodzieży rzemieślniczej i kupieckiej, również Żydów. Rozmach w przytaczaniu liczb, perswazyjne wręcz nimi operowanie, przełamuje mit o Powstaniu li tylko szlacheckim, a formułę o „krwawej tragedii” można za eseistą uzupełnić predykatem o „[chłopskiej] krwawej tragedii”. Wystarczy przytoczyć taki oto fragment:

W latach 1863 i 1864 w województwie plockim za udział w powstaniu ukarano dziewięć tysięcy siedemset czterdzieści sześć osób. Z tego blisko połowa – cztery tysiące dwanaście – to byli chłopci. Dziesięciu z nich otrzymało wyroki śmierci. Według ówczesnych pojęć dziesięć egzekucji to było dużo. W 1865 roku spadło na Królestwo trzy tysiące osiemset kar za przestępstwa polityczne. Z tego tysiąc trzysta sześćdziesiąt osiem ponieśli chłopci<sup>5</sup>.

Podane liczby i wymowny do nich komentarz przemawiają do wyobraźni, przełamując mit o samotności szlacheckich powstańców, tak sugestywnie oddawany w prozie Stefana Żeromskiego, w *Wiernej rzecce* czy w opowiadaniu *Rozdzióbią nas kruki, wrony...*

Bohaterem pozytywnym Powstania Jasienica czyni Stefana Bobrowskiego, „naczelnika stolicy”, antagonistę margrabiego Wielopolskiego, którego on sam, narrator, nie znosi. Mówiąc o nim, sięga

---

<sup>4</sup> Ibidem, s. 76.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 314.

po określenia deprecjonujące: „przedpotopowy nosorożec” o „polsko-magnackiej pysze”, „bił czołem przed idolem własnej potęgi magnackiej, lecz przed niczym więcej”<sup>6</sup>, przypomina, że był to osobisty znajomy Bismarcka, paktujący z samodzierną. Nie odmawia margrabiemu talentów administracyjnych, ale pochwały formułuje z ironią. Bobrowski według Jasienicy jest namiętym polemistą politycznym, dwójako uwikłany w powstańczy *polemos*, w sposób mocny, czyli słowny, i niepomierne słabszy, czyli militarny. Powstanie upostaciowane w jego osobie to żarliwa *actio* – zażarte potyczki słowne o coraz to inne koncepcje i programy – zakończona śmiercią bohatera w honorowym, podstępnie zorganizowanym pojedynku z Adamem Grabowskim. Zdaniem Jasienicy, pojedynek w Lesie Łaszczyńskim pod Rawiczem, 12 kwietnia 1863 roku, był „morderstwem z premedytacją”, po którym biali przejęli władzę nad Powstaniem, usuwając szefa powstańczego Rządu<sup>7</sup>. Przesłana matce Bobrowskiego zakrwawiona koszula to atrybut zdradziecko przelanej krwi.

Referując niekończące się polemiki, Jasienica wspomina jeden bój, „nieładzko zażarty i bezpardonowy” – w Borach Babickich, ale o jego „krwawych” losach przesądza drobny szczegół: migrenowy ból głowy dowódcy, majora Walerego Remiszewskiego, „byłego kapitana armii carskiej”, który zresztą ginie podczas bitwy, niezdolny do dowodzenia z powodu silnego ataku bólu<sup>8</sup>. Ów szczegół określa główną zasadę narracji historiograficznej Jasienicy, gdyż doborem materiału faktograficznego kieruje tu metoda „nosa Kleopatry”, splot (natłok) z pozorów nieistotnych szczegółów, podawanych przez autora w barwnie fabularyzowanych, niezwykle interesujących anegdotach, którymi ta narracja, nierozzerwalnie związana z modelem prozy sensacyjno-kryminalnej, jest wręcz naszpikowana.

Zawile, bo z licznymi rozgałęzieniami wątków, prowadzoną linię fabularną, subtelne obserwacje psychologiczne ujawniane w warstwie anegdotycznej narracji zamyka zadziwiająco prosta konkluzja: na pytania, kto jest odpowiedzialny za przelaną krew, Jasienica odpowiada: „Istotna różnica między Czerwonymi a Białymi jest jasna. Ci pierwsi

---

<sup>6</sup> Ibidem, s. 68, 362.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 349–350.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 321.

szli po polskiej drodze. Biali sprzątnęli Bobrowskiego i tego samego dnia zepchnęli z niej powstanie”<sup>9</sup>.

## OSTROŚĆ FORMUŁ PUBLICYSTYCZNYCH

W latach sześćdziesiątych, w krakowskim „Tygodniku Powszechnym”, w bliskości chronologicznej pamiętnego dnia 22 stycznia 1863 roku, zwyczajowo ukazywał się okolicznościowy tekst o Powstaniu, natomiast rocznicowy rok 1963 redakcja uczciła serią artykułów, którą zapoczątkował szkic Stanisława Stommy „Z kurzem krwi bratniej” (nr 3). W numerze następnym, czwartym, Jan Ciałowicz podjął temat *Strategia powstania styczniowego*, kolejny numer przyniósł artykuł „*Inni szatani tam byli czynni*” (nr 5), którego autor, Jacek Woźniakowski, nawiązując do wypowiedzi Stommy, uzasadniał i rozwijał poglądy redakcyjnego kolegi. Kilka tygodni później Ciałowicz znów podjął „styczniowy” temat: *Wielopolski na tle swojej epoki* (nr 19).

Powyższe zestawienie uzmysławia jedno: środowisko „Tygodnika” wykazało spore zaangażowanie w nakierowaniu odbioru czytelniczego na rocznicowy temat. Istotną okolicznością był fakt, że na łamach tego czasopisma niepodzielnie królowało wydarzenie zaiste kluczowe, czyli obrady Soboru Watykańskiego II, które śledzono z nadzwyczaj pieczołowitą uwagą.

W pewnym sensie ton „tygodnikowego” dyskursu o Powstaniu poddał Ciałowicz, gdy na rok przed rocznicą, w roku 1962, konstruował argumentację uzmysławiającą prymitywizm militarny przywódców. Pisał następująco: „Pomijał [Mierosławski] fakt, że dla organizacji takiego wojska nie ma w kraju wyszkolonych kadr i nie ma broni. Bronią podstawową miała być kosa – po wsiach jedna strzelba na pięć kos czy wideł”. Przekonany o zasadności klęski, przytaczał jako powstańcze hasło: „Kijami zdobędziemy karabiny, karabinami działa, a działami Modlin i Warszawę”<sup>10</sup>, dobitnie wyrażające postawę krytyczną, najogólniej mówiąc, kompromitującą autorów tej koncepcji.

---

<sup>9</sup> Ibidem, s. 364.

<sup>10</sup> J. Ciałowicz, *U progu powstania styczniowego*, „Tygodnik Powszechny” 1962, nr 4, s. 3.



Głównym tekstem rocznicowym był szkic Stomma „*Z kurzem krwi bratniej*”, opatrzony fotografiami Bobrowskiego, Padlewskiego i Wielopolskiego. Stomma stawiał pytanie podstawowe: „czy istniała jakakolwiek – choćby najmniejsza – szansa sukcesu powstania?” i odpowiadał: „[...] stwierdzić można z całkowitą, kategorię pewnością, że żadnej szansy powodzenia nie było”<sup>11</sup>. W ten sposób sformułowana teza główna, jako rama modalna dyskursu, wyprofilowała interpretację Powstania. Analizując przyczyny niepowodzenia, Stomma upatrywał je w polskim kompleksie antyrosyjskim, który „prowadził [Polaków] od klęski do klęski”; „ów kompleks silniejszy niż życie” to zasada historiozoficzna polskich dziejów, wsparta przemożną siłą oddziaływania „naszej poezji romantycznej”, która „kompleks ten bardzo nasiliła i dała mu aureolę”<sup>12</sup>. Szkic Stomma utrzymany jest w tonie prorosyjskim (i antyniemieckim). Zdaniem autora tylko w zaborze rosyjskim (bo ani w austriackim, ani w pruskim), rozwijała się kultura („wspaniały rozkwit kultury polskiej na ziemiach b. Księstwa Litewskiego”), zaś ustępstwa polityczne Rosjan, politykę rosyjskich liberałów, „utopiono we krwi, aby uniemożliwić ich przyjęcie”. Publicystyczna postawa wyrazistego wartościowania, wartki, emocjonalny tok narracji, ostry polemiczny ton nieodwołalnie sytuują Powstanie Styczniowe w kręgu politycznych antywartości. „Piemont czy zgliszcza?” – pyta Stomma – „Gorzej niż pożary i zgliszcza”, odpowiada, bo „hekatomba krwi”. Do tego dodaje jeszcze zarzuty pod adresem czerwonych za postulat zjednoczenia Polski w przedrozbiorowych granicach, a także groteskowo przedstawioną śmierć Bobrowskiego i Padlewskiego, niesłusznie, jak twierdzi Stomma, apoteozowanych przez Jasienicę. On sam ich obu obciążał „straszną odpowiedzialnością” za klęskę. Bobrowskiego za „patetyczny gest samobójczy”, za absurdalną śmierć w pojedynku, będącą formą ucieczki od życia: „Najpierw niewiara w powodzenie w chwili ogłaszania powstania, potem rzucenie się w przepaść. Gesty bohaterskie, maksymalistyczne i samobójcze, które tak bezlitośnie piętnował Wyspiański w swych tragediach”. Padlewskiego ganił za fanfaronadę, iście operetkowe okoliczności śmierci, prawie że wyreżyserowanej. Stomma autorytatywnie przytaczał opinie Romana

---

<sup>11</sup> S. Stomma, „*Z kurzem krwi bratniej*”, „Tygodnik Powszechny” 1963, nr 3, s. 1.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 2.

Dmowskiego, który miał rzec, że „powstanie 1863 narzuciły Polsce dzieci. W chwili zgonu Bobrowski miał lat 22, a Padlewski 28. Ich wiek i gest powiększają tragiczny patos owych straszliwych dni”, natomiast brał w obronę Wielopolskiego, pisząc wprost: „nie był »mamutem« reakcji – jak sugeruje Jasienica”.

Zawrotna wyobraźnia publicysty pozwoliła Stommie na zaakcentowanie znamienego faktu, a mianowicie inspirowanej przez Bismarcka („prawdziwe fatum polskich nieszczęść”) konwencji Alvenslebena o sojuszu rosyjsko-pruskim w kwestii zwalczania Powstania. Ten fakt Stomma potraktował arcyaktualnie, stwierdzając, że „Powstanie spowodowało odnowienie sojuszu prusko-rosyjskiego, przez co stało się możliwe wyrośnięcie światowej potęgi Niemiec”. W perspektywie takiego myślenia, w kontekście fobii antyniemieckiej, którą w onych czasach karmiono Polaków, tego rodzaju przeświadczenia wzmacniały postawę powstaniowych resentymentów, a wręcz mogły być odebrane jako oskarżenie powstańców o konsekwencje wojen światowych w XX wieku.

„Krwi ofiarnej cześć” – cytując, na początku i w zakończeniu szkicu, te słowa bp. Władysława Bandurskiego, kierowane do I Brygady Legionów Piłsudskiego, Stomma nieodwołanie potwierdzał swój osąd Powstania: „myśląc po stu latach o tym, co się wtedy z Polską stało, nie można poprzestać tylko na tych słowach. Nie można tak spokojnie, tak łagodnie odwracać kart tragicznych. Przebija z nich prawda wymagająca zastanowienia”<sup>13</sup>.

Artykuł Stommy krytycznie przyjął prymas Polski, kard. Stefana Wyszyńskiego, co odnotowują znane dziś akta Służby Bezpieczeństwa. Prymas uznał zawarte w nim tezy za „szkodliwe dla duchowości narodu”, akcentując stronicze ujęcie stosunków polsko-rosyjskich przy braku wolności debaty publicznej w ówczesnej Polsce. Napięte

<sup>13</sup> Ibidem, cytaty ze s. 2–4. Nie sposób uznać szkicu Stommy za reprezentatywne stanowisko powojennych środowisk katolickich w sprawie Powstania Styczniowego. Dla porównania warto przypomnieć szkic Z. Kossak z III tomu *Dziedzictwa*, Warszawa 1967 (zob. opracowanie M. J. Olszewskiej, *Lekcja na rok wiary. O św. abp. Zygmuncie Szczęsnym Felińskim*, [http://www.polon.uw.edu.pl/documents/9763960/10288234/olszewska\\_felinski.pdf](http://www.polon.uw.edu.pl/documents/9763960/10288234/olszewska_felinski.pdf) [dostęp: 26.11.2013]); a także tom J. Dobraczyńskiego *A to jest zwycięzca: opowieść o Zygmuncie Szczęsnym Felińskim arcybiskupie warszawskim* (Warszawa 1986).

stosunki między redakcją „Tygodnika” a prymasem pogorszyła jeszcze, opracowana przez Stommę, *Opinia środowisk katolickich*, rozpowszechniana podczas obrad soborowych w Watykanie, w której sugerowano możliwość nawiązania stosunków dyplomatycznych PRL z Watykanem, z pominięciem Episkopatu i prymasa. Kardynał Wyszyński zagroził całkowitym zerwaniem kontaktów z „Tygodnikiem”. Sprawę raportowali funkcjonariusze SB, trzeba tu przytoczyć ich słowa:

Sprawa ta ostatnio jest żywo dyskutowana w środowisku świeckiego aktywu w Krakowie, a bp [Karol] Wojtyła i kierownictwo redakcji czynią wszystko, aby w jakimś stopniu przeprosić Wyszyńskiego, składając przede wszystkim winę na nieudolność Stommy, który był głównym pośrednikiem przekazywania tego memoriału<sup>14</sup>.

### PROZA FABULARNA – NARRACJA SILNYCH EMOCJI

Prawdę o Powstaniu, nasyconą wyobraźnią wizję wydarzeń „krwawej tragedii”, najbardziej sugestywnie oddaje literatura. Z grubsza rzecz ujmując, czyni to na dwa sposoby. Po pierwsze, gdy sięgając po frenetyczną *mimesis* ujawnianą w realistycznie (i naturalistycznie) formowanych obrazach pól bitewnych, hiperbolizuje predykat „krwawa”, a po drugie, gdy przekazując wyobrażeniowe ekwiwalenty losów powstańczych, eksponuje „tragiczność” przeżywanych indywidualnie dramatów niepozornych, zwyczajnych powstańców.

Tendencji pierwszej, frenetycznej mimetyczności, odpowiada „wielka epepeja o powstaniu styczniowym”, *Rok 1863* Juliana Wołoszynowskiego, powieść z roku 1931, w okresie powojennym skazana na zapomnienie. Liczne, frenetyczne obrazy mające charakter komponentów literackich, obecne w wątku batalistycznym powieści, formowane są przez auktorialnego obserwatora i przekazywane w relacji *quasi*-reportażowej, pozornie tylko sprawozdawczej. Stąd zdania nazywające rzecz dosłownie, takie jak: „Jan pierwszy napadł na kozaka [...] i odra- bał mu przypadkiem szablę razem z ręką. Kozak zawył [...]”<sup>15</sup>.

---

<sup>14</sup> Cyt. za: F. Musiał, J. Szarek, *Działania operacyjne SB wobec „Tygodnika Powszechnego” w latach 1957-1965 (wybrane zagadnienia)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 10; [http://niniwa22.cba.pl/sb\\_tygodnik\\_powszechny.htm](http://niniwa22.cba.pl/sb_tygodnik_powszechny.htm) [dostęp: 20.11.2013].

<sup>15</sup> J. Wołoszynowski, *Rok 1863*, Poznań 2013, s. 87.

Tego rodzaju oznajmienia to ważna cecha warsztatu artystycznego pisarza, który śmierć czy okrutne okaleczenia na polu bitewnym wpisuje w krwawą powstańczą codzienność. Wielką wagę przykładą się w utworze do frenetycznego szczegółu, stosownie dozowanego, tak by ukształtował on wizję Powstania Styczniowego jako czynu zbrojnego, w sytuacji gdy ofiara z życia była ponawiana każdego dnia. Jeśli zatem w narracji pojawiają się sceny batalistyczne i opisy bitewnych pobojo-wisk, „rudych pól chwały”, by sięgnąć po język lirycznego skrót<sup>16</sup>, to są one wtopione w epicką *actio*, zaś formowane stylem zaskakująco ozdobnym, wręcz przesyconym środkami artystycznymi. Jeden z opisów takiej przestrzeni wprowadza następujące zdanie: „Na wilgotnej łące za wsią leżało krwawe pobojo-wisko. Ziemia była stratowana, skopana kopytami i granatami; stały kałuże wodne, zabarwione cuchnącą słodką krwią”<sup>17</sup>. W opisie Wołoszynowskiego zaznacza się obecność świata zwierzęcego, złowróżbnego *bestiarium*, a są to: „chmury owadów”, „czerwone żuki grabarze” i gryzonie, nieodłączni pól bitewnych gospodarze. Estetycznie wyrafinowane motywy florystyczne, jak na przykład: „ocalone cudem złote jaskry, w zapachu fiołków wonnych i fiołkowych sasanek”<sup>18</sup>, kontrastują z bezruczem śmierci, gdy pole za-legają straszliwie okaleczone „trupcy krwawe powstańców i Moskali”.

Odwadze autorskiej należy przypisać drastyczny opis podwójnej profanacji zwłok powstańca. O tym opisie można by rzec, że intertekstowo nawiązuje do opowiadania Żeromskiego, gdyby nie to, że podobne opisy okopów czy bitewnych pobojo-wisk zawierają również inne teksty o tematyce wojennej. Nie ma znaczenia fakt, czy jest to literacki opis bitwy pod Solferino w powieści *Król Oboj-ga Sycylii* Andrzeja Kuśniewicza, czy też dokument będący osobistym świadectwem wojny domowej w Hiszpanii, George’a Orwella *Hołd dla Katalonii*. Pozornie zdystansowany narrator Wołoszynowskiego, podkreśla okropieństwo momentu, gdy „Szczur przyskoczył do ręki powstańca [...]”. Obraz zyskuje szczególnie tragiczną wymowę, gdy w relacji pojawia się motyw cieknącej krwi i – złotej obrączki

---

<sup>16</sup> Z. Herbert, *17IX*, [w:] idem, *Wiersze wybrane*, oprac. R. Krynicki, Kraków 2005, s. 277.

<sup>17</sup> J. Wołoszynowski, op. cit., s. 259.

<sup>18</sup> Ibidem.

na palcu bezimiennego młodego powstańca. Zwierzęta znikają, gdy na pobojowisko wchodzi ludzie, „chłopi od wsi, mężczyźni i kobiety, idąc po zielonym, pokrwawionym, podeptanym traw kobiercu, od strony mokradła. Grzęzły im buty w glinie, w wodzie, w krwi stygnącej [...]”. Dokonywany przez nich rabunek, to seria aktów profanacji: „Ludzie zbliżali się do pobojowiska i poczęli obdzierać zimne nieme trupy”. Chłopi kradną biżuterię, buty, odzierają martwych powstańców z odzieży. Przedmiotem ich pożądania są zegarki, które „najczęściej stały, nienakręcone w porę lub niechzące wobec śmierci dalej iść; były jednak niektóre pracujące, jakby nic się dokoła nie zmieniło i czas wcale zatrzymany śmierci kosami na łące nie był”. W ten sposób powieść Wołoszynowskiego uszczegóławia psychologiczno-społeczny wymiar walk powstańczych. Narrator zaznacza, że zubożętniali na śmierć „Ludzie żywi uginali się pod ciężarem zagrabionych rzeczy, uchwytnych i nieuchwytnych”. Współzucie zmarłym, niczym w literaturze romantycznej, okazuje tylko personifikowana przyroda: „Wierzba laurowa płakała. Z gałązek jej zwieszały się kłaczki piany, kapiące kropla po kropelce laurowej wierzby lży”<sup>19</sup>.

Tendencję drugą, kreacyjno-wyobrażeniowej wizji Powstania, oddaje powieściowa dylogia Jana Józefa Szczepańskiego *Ikar* (1966) i *Wyspa* (1968).

Skupię się na *Ikarze*, bo w stosunku do prozy Wołoszynowskiego to wyraźna zmiana artystycznego przedstawienia: Powstanie Styczniowe, przedstawiane przez Szczepańskiego w retrospektywach bohaterów, ma być li tylko wspomnieniowy, świadomościowy i przeżyciowy. Prawdę o Powstaniu przekazuje głównie Antoni Berezowski, postać centralna powieści, historyczna i symboliczna zarazem, niedoszły zabójca cara Aleksandra II. Na poły oniryczna wizja Powstania w prozie Szczepańskiego przybiera postać opowieści o tragicznych losach jego uczestników. Narrator ze współzuciem przedstawia wegetujących w Paryżu emigrantów postyczniowych, ale znamienne jest, że ich nazwiska poprzedza stopniami wojskowymi. Nadal pozostają żołnierzami i dowódcami.

W powieści Szczepańskiego użyte są takie elementy tekstu, które nakazują myśleć o tym utworze nie tyle jako o powieści historycznej, lecz raczej jak o prozie dotyczącej polskiej współczesności, zarówno

---

<sup>19</sup> Ibidem; cytaty ze s. 260.

o pokoleniu Kolumbów, jak i o jednostce prześladowanej w systemie totalitarnym, zaś narrator empatycznie uniwersalizuje Powstanie, czyniąc zeń pozaczasowy model sytuacji egzystencjalnej, historiozoficznej. Wielokrotnie podkreślany jest bowiem młody wiek Berezowskiego-powstańca. Jego szczęśliwe dzieciństwo i młodość na wsi wołyńskiej zmienia decyzja o przystąpieniu do Powstania. Zdroworozsądkowy głos ojca-Dedała, który powraca we wspomnieniu Antoniego, krytyczny wobec Powstania, na niewiele się zdał.

»Zabawy szukasz« – mówi ojciec. – »Nie wiesz, na co się chcesz porwać. Jesteś dzieckiem i zazdrość ci, że inni bawią się bez ciebie. Nie rozumiesz, że to nie jest zabawa, tylko walka na śmierć i życie«. Ojciec nie miał racji. Tu chodziło o coś więcej<sup>20</sup>.

Opory Antoniego przełamał kapitan Frankowski, „w powstaniu [był] jego wzorem i opiekunem”. W powieści powraca motyw radosnego entuzjazmu szesnastoletniego chłopca, zauroczonego powstańcą „wielką przygodą”. Zapamiętany przezeń obraz nocnego biwakowania powstańców, przypomina konfederatów barskich z *Beniowskiego*, ukazanych realistycznie, a zarazem patetycznie uwznioślonych, ideowych, którymi kieruje owo „coś więcej”.

Wokół ogniska i namiotów, i bud z gałęzi kręcili się powstańcy. Wąsate, ogorzałe twarze, barankowe czapki i konfederatki, pasy z nabojami skrzyżowane na piersiach. Kiedy patrzył na nich, ścisnęło go w dołku z przejęciem. Śmieli się i żartowali, chociaż ślubowali swoje życie gwałtownej śmierci. [...] Kochał ich. Nie mógł odejść. Nawet jeśli nie będą go chcieli, nie mógł odejść<sup>21</sup>.

Strukturalnym motywem „ikaryjskiej” narracji Szczepańskiego o Powstaniu jest życiodajne światło, symbol Polski wyidealizowanej, wolnej i czystej, prześwietlonej słońcem, „które wschodziło właśnie w całej wspańiałości nadziei – w czystości, chłodzie i blasku początku”<sup>22</sup>. Motywy bieli i śniegu, lodu i czystej wody bez wątpienia mitologizują Powstanie. Symboliczny Ikarowy lot ku słońcu,

---

<sup>20</sup> J. J. Szczepański, *Ikar*, Gdańsk 1996, s. 74–74.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 154.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 155.

symbol czynu nadnaturalnego, cudu zwycięstwa słabego człowieka nad jego naturą, w powieści jest odnoszony do Powstania. Kontrastuje z prezentowanymi, demonicznymi wizerunkami polityków europejskich, z diabolicznym wizerunkiem cara Wszechrosji. Mówi się o nim: „dobry ojciec wielkiej Rosji”, ale dla Berezowskiego to despotyczny „diabeł”.

Gdy przed sądem francuskim w Paryżu odbywa się proces Berezowskiego, kpt. Frankowski przekonuje o jego patriotyzmie:

Był najdzielniejszym żołnierzem w oddziale [...]. Zawsze pierwszy w boju, zawsze chętny do służby [...]. A kiedy pokonani, przekroczyliśmy granicę i składaliśmy broń w ręce Austriaków, płakał ze wstydu. Nie mógł uwierzyć, że to koniec. Chciałem go pocieszyć. Zachnął się wtedy i powiedział [...]: «Panie kapitanie, ja się nie poddaję. Ja będę walczyć dalej». [...]

Pamiętajcie, panowie sędziowie – rzekł – że stoi przed wami żołnierz. Człowiek, który od najwcześniejszej młodości ślubował walczyć o wolność. [...] To była przysięga wojskowa, wysoki sędzie. Przysięga zobowiązująca do oddania życia za wolność ojczyzny i do pomszczenia krzywd zadanych tej ojczyźnie przez wroga”.

Pan Chabanacy de Marnas skrzywił się [...] <sup>23</sup>.

Grymas pana Chabanacy jest gestem symbolicznym wobec racji polskich powstańców uznawanych za obce. Patriotyzm? Gest ten wyraża wartościowanie: obcy mentalności francuskiej utopijny polski Ikar „wzniósł się ku skrajności [...] swój szturm na niebo przeplacił śmiertelnym upadkiem”<sup>24</sup>. W sądzie paryskim odbywa się pokazowy proces nie tyle nad Antonim, ile nad polskimi „buntownikami”, nad Obcymi, których sposób myślenia pozostaje poza możliwościami zrozumienia przez przeciętnych Francuzów czy Rosjan. Procesem i tak kieruje wszechobecna carska Ochrona, a Francuzi nie poświęcą sojuszu rosyjsko-francuskiego dla prześladowanych Polaków.

Berezowskiego dożywotnio zesłano na Nową Kaledonię, na „diabelską wyspę”, czyli na *śmietnik historii*. Moralne zło, uosobione przez cara Aleksandra, władcę o pogodnym obliczu, znowu zatryumfowało.

---

<sup>23</sup> Ibidem, s. 155–156.

<sup>24</sup> Por.: B. Waldenfels, *Podstawowe motywy fenomenologii obcego*, tłum. J. Sidorek, Warszawa 2009, s. 13.

Antoniego zaś zmiążdżą tryby wielkiej polityki, bo światem rządzi mechanizm ludzkich karier, w pełni od polityków zależny. Choć tak naprawdę steruje nim jeden człowiek, tej miary, co niemiecki żelazny kanclerz, Otto Bismarck. A motyw krwi? To ciężka rana ręki, odniesiona przez Berezowskiego podczas zamachu. Pistolet, który zawiódł świetnego strzelca, ocalił carowi życie.

Czym zatem było Powstanie? Fascynującym doświadczeniem Ikarowego lotu szlchetnego idealisty, doświadczeniem zakończonym klęską cywilnej śmierci. Wobec racji wielkich tego świata cierpienie szlchetnego chłopca, polskiego powstańca, pozostaje i samotne, i bezsilne, i ironicznie obrócone w nicość.

### ZAKOŃCZENIE, CZYLI DYSKUSJI CIĄG DALSZY

„Krwawa tragedia 1863 roku” nie ma zakończenia również w tym sensie, że dyskusja o Powstaniu, zda się nadal pełna prawdziwego życia, opatrzona jest bowiem niezbywalną cechą wielowymiarowości. W różnorodnych przedstawieniach historiograficznych można mówić o wojnie dyskursów, o zderzaniu (się) w nich przeciwstawnych racji, by wyrazić złożoność sensu tego zdarzenia<sup>25</sup>.

Pozostawiając na boku czasy gomułkowskie, trzeba zauważyć, że – dla przykładu – postać margrabiego Wielopolskiego nadal intryguje. Powstały w 1984 roku szkic Jerzego Borejszy *Dylematy Aleksandra Wielopolskiego*<sup>26</sup>, jest pochwałą margrabiego, rozumnego polityka. Jako tekst z kluczem, szkic ten bulwersował, bo jego prawdziwym bohaterem podobno miał być Wojciech Jaruzelski z okresu stanu wojennego, realista polityczny, tak jak dla Borejszy realistą był Wielopolski.

Elementy polemiki politycznej pojawiają się również w innym tekście, tym razem z kręgu literatury popularnej. Jest to ballada *Margrabia Wielopolski*, którą ułożył Jerzy Czech, a mistrzowsko wyśpiewał Przemysław Gintrowski. Skomponowana przez niego melodia, silnie rytmizująca tok wiersza, wydobywa niejednoznaczność postaci

---

<sup>25</sup> W związku ze 150. rocznicą powstania Narodowe Centrum Kultury powołało stronę internetową, poświęconą temu zdarzeniu; zob.: <http://powstaniestyczniove.nck.pl/?p=1255> [dostęp: 20.11.2013].

<sup>26</sup> J. W. Borejsza, *Piękny wiek XIX*, Warszawa 2010, s. 202–220.



Wielopolskiego. Margrabia, milczące „ty” liryczne, jest konfrontowane z wypowiadającym swe racje lirycznym „my”, czyli z Polakami. Prosty tekst, niczym Brechtowskie songi, a jakże trudny w interpretacji!

Margrabia przedstawiony jest bowiem zdumiewająco pozytywnie, budzi sympatię jako ten, którego „po każdej nienawidzą [...] stronie”, który „wciąż kroczy po linie, [a] Niebezpiecznie tak wysoko chodzić”, jest to człowiek „u cara [...] podejrzany, [bo] nie myśli na rozkaz”, jest Polakiem, „co własne ma plany”. Narracja buduje negatywny obraz Polaków, którzy sami prezentują się jako: „ciemni, zapalni i łzawi”, podczas gdy Wielopolski jest intelektualistą, nie dziw, że skonfliktowanym z siermiężnym narodem. Tenże naród zwraca się do niego z wyrzutem: „Po co w twarze logiką nam chlustasz?/Nie czytaliśmy Hegla, jaśnie panie”. Tekstowi Polacy określają się w horyzoncie wartości, zestawionych zgoła groteskowo: „Dla nas Chopin – groch i kapusta/I od czasu do czasu powstanie”. No i delikatna perswazja trzeciego bodaj podmiotu w tej balladzie, kogoś, kto łagodnie wyraża współczucie:

Pan narodu, margrabio, nie zmienisz,  
Tu rozsądku rzadko się używa  
A jedno, co naprawdę umiemy,  
To najpiękniej na świecie przegrywać<sup>27</sup>.

Takie słowa, które można odczytać jako palinodię, potwierdzają interpretacje postaci margrabiego ze szkicu Borejszy.

Każdy z przywołanych tu trzech (czterech) dyskursów odmiennie ujawnia oblicze własne Powstania, mniej lub bardziej odległe od Grottgerowskiej miary. Ocena Powstania na pewno nie jest prosta, niemniej odniesione do „tragedii 1863 roku” zawołanie: „Krwii ofiarnej cześć” z pewnością jest gwarantem sensownego porządku świata.

**Wiesława Tomaszewska**

---

<sup>27</sup> Cyt. za: [www.gintrowski.art.pl/gintrowski/101,teksty,margrabia\\_wielopolski.html](http://www.gintrowski.art.pl/gintrowski/101,teksty,margrabia_wielopolski.html) [dostęp: 10.11.2013], zob. także: P. Gintrowski, „Pamiętki”, „Kamienie”, „POMATON. EMI” 2002.

## **Multi-voiced narration about the “bloody tragedy of 1863”**

### **Keywords**

polemic, essay writing, journalism, artistic prose, “frenetic” romanticism

### **Summary**

The article presents three types of discourse on the January Uprising which take their roots in the Polish literature of 1960. The analysed texts were written for a particular occasion, namely the hundredth anniversary of the Uprising in 1963. They are: “Dwie drogi” (“Two Roads”) by Paweł Jasienica, Stanisława Stomma’s journalistic draft entitled “Z kurzem krwi bratniej” (“With the Dust of Fraternal Blood”), published in the “Tygodnik Powszechny” (“General Weekly”) magazine, and a novel by Jan Józef Szczepański: “Ikar” (“Icarus”) which was written some time later. The aforementioned works, as well as other texts to which they are thematically related, were analysed with regard to different interpretations of the Uprising tragedy or, in the words of Jasienica, the “bloody tragedy of 1863”.

## **Die mehrstimmige Erzählung über „die blutige Tragödie des Jahres 1863“**

### **Schlüsselwörter**

Polemik, Essayistik, Publizistik, künstlerische Prosa, Schwärmerei

### **Zusammenfassung**

Der Artikel präsentiert drei Arten vom Diskurs über den Januaraufstand, die aus dem polnischen Schrifttum der sechziger Jahre des 20. Jahrhunderts hervorgehen. Die Texte haben Gelegenheitscharakter, weil sie anlässlich des hundertsten Jahrestages des Aufstands, der in das Jahr 1963 fiel, geschrieben wurden. Zu ihnen gehören: *Dwie drogi* (*Zwei Wege*) von Paweł Jasienica, ein publizistischer Entwurf

von Stanisława Stomma „*Z kurzem krwi bratniej*” („*Mit dem Staub des brüderlichen Bluts*“), veröffentlicht in „*Tygodnik Powszechny*” („Allgemeine Wochenzeitung“), und ein etwas späterer Roman von Jan Józef Szczepański *Ikar*. Die hier erwähnten Werke, und auch andere thematisch mit ihnen verbundene Texte, analysierte man unter dem Aspekt von verschiedenen Interpretationen der Tragödie des Aufstands, wie Jasienica schrieb: „der blutigen Tragödie des Jahres 1863”.

## **Многоголосное повествование о «кровавой трагедии 1863 года»**

### **Ключевые слова**

полемика, эссеистика, публицистика, художественная проза, френезия

### **Резюме**

В статье представлены три вида дискурса о Январском восстании, взятые из польской публицистики шестидесятых годов XX века. Тексты носят событийный характер, поскольку они написаны в связи с сотой годовщиной Январского восстания в 1963 году. К ним относятся: «Два пути» Павла Ясеницы, публицистический эскиз Станислава Стоммы «С пылью братской крови», опубликованный на страницах «Всеобщего еженедельника» и немного более поздняя повесть Яна Юзефа Щепаньского «Икар». Перечисленные здесь произведения, а также связанные с ними тематические тексты, отслежены в аспекте различных толкований трагедии Восстания, как писал Ясеница: «кровавой трагедии 1863 года».